

mieccy recenzenci książki B. nie mogli mu tego przebaczyć.

Próba wreszcie Borkowskiego zachęcała do badań w tym kierunku innych badaczy czeskich, którzy przed wojną sceptycznie wyrażali się o słowiańskiej przynależności etnicznej kultury łużyckiej.

Warto tu nadmienić, że dzięki niej utwierdził się w tym przekonaniu nawet Neustupny, który przecież dawniej pisał, że „rozpoczęcie (sc. przez Polaków) nowej walki o słowiańskość kultury łużyckiej ma poza sobą cele polityczne, gdyż chodzi tu o wzmocnienie pozycji polskiej na Śląsku i w Polsce zachodniej”. Również drugi autorytet Zotza w jego polemice z Borkowskim prof. Jan Filip, który poprzednio (Popelnicová pole a pízátky želeočné doby v Čechách. Praga 1936—37, str. 148), podobnie jak J. Böhm (Základy hallstattské periody v Čechách. Praga 1937, s. 246 i Kronika objeveného věku. Praga 1941, s. 323) odrzucając jej iliryskość podawał w wątpliwość również jej słowiańskość, w ostatnio wydanej publikacji (Počátky slovanského osídlení v Československu. Praga 1946) zdecydowanie staje na stanowisku autochtonizmu Słowian, podkreślając przy tym zasługi, jakie położyli uczeni polscy w dziele oświetlenia tego tak bardzo sztucznie przez Niemców zagmatwanego problemu. W tej budowlu ma Borkowský dzięki omawianej tu pracy swoją cegiełkę, a gdy dzieło swe pogłębi, zyska na pewno trwałą wdzięczność naszych uczonych.

Witold Hensel

Kaz. Popiołek: Trzecie śląskie powstanie. Wyd. Instytutu Śląskiego, Katowice 1946, str. 215.

W szeregu powstań polskich, tak różnych jedno od drugiego, choć pod jednakim naczelnym hasłem zawsze podejmowanych — powstanie warszaw-

skie z r. 1944 stanowi unikat w historii naszych ruchów zbrojnych. Odrębna grupa tworzą powstania śląskie. Opierają się one na najszerszej podstawie społecznej, mają charakter na wskroś ludowy. I właśnie ze względu na tę dominującą cechę ludowości najtrudniej je przeniknąć, dotrzeć do istotnych a trudnych do ujęcia czynników, opisać wyczerpująco ich istotę.

Historia bezcennej a tragicznej ziemi śląskiej, a z nią i całej Polski, rozszerza się tu i pogłębia o jeszcze jeden więcej rozdział krwią pisany, który długo jeszcze trzeba będzie pilnie i pieczołowicie uzupełniać a zarazem wiedzę o nim starannie rozpowszechniać. Dziś, kiedy wreszcie Śląsk wszedł w obręb Polski jako jej szczególnie ważna, obok najszerszej rozumianego Pomorza, najważniejsza dzielnica — wiedza o nim, o jego kulturze, ludzie, naczelnych postaciach obowiązuje bezwzględnie cały ogół narodowo uświadomiony, od młodzieży szkolnej po same szczyty społeczeństwa. W tej wiedzy niepoślednie miejsce muszą zająć ludowe śląskie powstania.

Niemal wszystko to, co na ten temat dotąd u nas ogłoszono — to raczej tylko notatki, artykuły dziennikarskie, materiały, przyczynki, wspomnienia, dokumenty. Wiele w tym dorywczości, subiektywizmu, jednostronnych a nawet tendencyjnych oświetleń i przemilczeń, nierzadko osobistej chwalby. Radziłyśmy wreszcie dostać do rąk pracę jasno, przejrzyście a przedmiotowo ujmującą ten istotny odcinek naszej przeszłości — tak osobliwy i tak krępujący.

W znacznej mierze czyni temu zadość szkic monograficzny Kaz. Popiołka, napisany przez rzetelnego historyka, oparty na materiałach źródłowych zarówno polskich jak niemieckich, umiejętnie rozplanowany, uwzględniający głównie polityczną stronę trzeciego powstania śląskiego. Nie zajął się autor opisem

działań wojennych, przebiegiem walk powstańczych, co zresztą zaznaczył we wstępie.

Z całości wylania się imponująca tężyzna, opanowaniem, siłą woli i myśli dalekowidzącej, talentem wielkiego trybuna ludu i urodzonego polityka — postać Wojciecha Korfantego. Niemalą zasługą autora jest rzeczowe przedstawienie jego roli dominującej i zwycięskiej mimo olbrzymich trudności. Korfanty domaga się od naszych historyków wyczerpującej monografii.

W przebiegu zdarzeń domyślamy się tylu epizodów, sytuacji, postaci, które aż proszą się o to, aby je bodaj pobieżnie upamiętnić, zbliżyć nas do środowiska powstańczego, do jego atmosfery, zajrzeć choćby przelotnie w głąb hut i kopalni w tych gorących miesiącach, przyglądać się wnętrzom domów i chat, czynnym w powstaniu śląskim kobietom, dostrzec sylwety przywódców, oglądać środowisko hotelu Lomniz, a potem — dla kontrastu — na podstawie bogatych niemieckich materiałów ukazać drugą stronę barykady. Wdzięczne to pole dla sumiennych i wszechstronnych studiów naukowych i dla pierwszorzędných talentów literackich.

Jakież bezcenne światło rzuca na powstańców ten meldunek jednego z dowódców złożony w twardej jak żużel śląskiej gwarze (str. 36)! Przypominają się fragmenty ze „Strof serdecznych“ Zb. Bednorza i dawniejsze „Akordy ze Śląska“ T. Tyca (w dodatku do jego „Pamiętnika“).

Doskonały w swej zwięzłości i syntetycznym ujęciu rozdział końcowy zbiera zasadnicze rysy całego wielkiego ruchu. Uzupełnia całość przegląd najważniejszej literatury przedmiotu i dwie karty orientacyjne.

Praca Kaz. Popiołka jest bardzo cennym i pożądanym wstępem do dalszych poczynań ogarniających całą dziedzinę tego niezwykle kompleksu wypadków, przeżyć i osiągnięć. Prócz źródeł polskich i niemieckich trzeba będzie za wszelką cenę docierać do materiałów w jęz. francuskim, angielskim i włoskim, które mogą poważnie naszą wiedzę o przebiegu powstania uzupełnić. Wreszcie należy co prędzej rozpocząć systematyczne zbieranie notatek bibliograficznych związanych z historią powstań śląskich.

Roman Pollak